

## Karta Polaka z rąk Ministra



Kijów. 5 czerwca 2008 r. Ambasada RP na Ukrainie. Uroczysty moment spotkania Wiceministra Spraw Zagranicznych RP Jana Borkowskiego z przedstawicielami środowiska polskiego Ukrainy, tuż po ceremonii wręczenia Kart Polaka (Czytaj str. 4)

### Nasze sprawy

## KARTA POLAKA – dlaczego, jak i co nam przyniesie?

Od chwili uchwalenia Ustawy o Karcie Polaka minęło już prawie pół roku. Istnieją już przepisy wykonawcze i można składać wnioski o przyznanie Karty. Są też już nawet osoby, które Kartę uzyskały. Nie zabrakło też komentarzy dotyczących wdrażania Ustawy w mediach polskich na Ukrainie oraz opinii na temat jej zastosowania (przeważnie negatywnych) w mediach polskich w kraju.

Ja zaś w swym artykule, do którego weszły materiały z seminarium na temat Karty, zorganizowanym przez PTN w Żytomierzu na początku kwietnia (oprócz mnie referentami na nim byli Pani Tetiana Kilnicka, studentka III roku wydziału przyrodniczego i Genadij Poletajew, student IV roku wydziału Historycznego

z Uniwersytetu Państwowego w Żytomierzu), spróbuję przedstawić Ustawę na szerszym tle i w nieco dalszej perspektywie.

### Dlaczego właśnie teraz?

Wbrew utartej i czasami niezbyt pochlebnej opinii o „drugorzędnych” diasporach narodowych, niektóre bardziej krzepko ukształtowane diaspory mają dziś możliwości utworzenia instytucji transgranicznych, wpływających na światową produkcję i strumienie finansowe, co nie jest osiągalne w przypadku państwa narodowego. Jest sporo rzeczy, których na Ukrainie nie zrobi nikt oprócz mieszkających tu Polaków, jakkolwiek negatywnie byśmy nie oceniali ich dorobku.

*Ciąg dalszy na str. 5*

### Podróże do kraju przodków

Kwietniowe poranki nierazko bywają mroźne. Wstawał dzień, gdy obudził mnie dzwonek telefonu. To pani Aleksandra Majdanluk, kierownik Dziecięcego Zespołu Tanecznego „Aelita” z Kirowogradu, zameldowała przybycie do Starachowic.

Po krótkim odpoczynku (mimo blisko 30-godzinnej jazdy, mali tancerze nie czuli się zmęczeni) ruszyliśmy zwiedzać miasto. Przede wszystkim kościoły, bo dzieci i ich opiekunowie bardzo chcieli posłuchać dźwięku organów, których podobno w Kirowogradzie nie ma. Po obiedzie – wizyta w Państwowym Ognisku Plastycznym, spotkanie z uczniami, sprawdzenie własnych umiejętności, a potem ... próba przed rozpoczęciem następnego dnia trasą koncertową. Wieczorem – wyjazd do XII-wiecznego gotyckiego klasztoru OO. Cystersów w Wąchocku.

W starych murach monastynu organy brzmiały wyjątkowo dostojnie. Dowiedzieliśmy się też, czym różni się refektarz od

## Z Kirowogradu w TATRY



kapitułarza, zwiedziliśmy średniowieczny karcer i przykładowe muzeum pamiątek z powstań i walk narodowo-wyzwoleńczych Polaków.

Wtorek. Szybkie śniadanko i wyjazd na koncert. Pierwszy – o 9.00 w „dziewiątce”, drugi o 12.00 w „dwunastce”.

*Ciąg dalszy na str. 2*

## Z życia ośrodków



Prezes Polskiego Stowarzyszenia im. J. Lublińskiego w Nowogradzie Wołyńskim Wiktoria Szewczenko (pośrodku) rozmawia z Konsulem Generalnym RP w Łucku Tomaszem Janikiem

## Co nam daje Karta Polaka?

W jeden z majowych dni w Nowogradzie Wołyńskim w siedzibie Polskiego Stowarzyszenia im. Juliana Lublińskiego przeprowadzono procedurę składania wniosków o przyznanie Karty Polaka.

Przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Łucku, zaproszeni przez prezesa Stowarzyszenia Wiktoria Szewczenko, zweryfikowali 110 wniosków członków Stowarzyszenia, z których 81 osób otrzymało zezwolenie podpisania deklaracji potwierdzenia swej przynależności do Narodu Polskiego. Niektórym osobom odmówiono, głównie z powodu słabej znajomości języka polskiego.

A oto jak niektórzy wnioskodawcy odpowiadali na pytanie, dlaczego ubiegają się o Kartę Polaka:

„...żeby czuć się prawdziwym Polakiem tutaj (na Ukrainie), a jeżeli przyjdzie się pojechać do Polski, to i w Polsce”;

„...Karta Polaka krzepi ducha polskości”;

„...Karta Polaka będzie grać moją duszę i serce”;

„...dokumentalne potwierdzenie przynależności do narodu polskiego podsyca dodatnie emocje, potwierdza, że Polska o nas pamięta”;

„... przyznanie Karty Polaka potwierdza, że jesteśmy prawdziwymi Polakami”;

„Karta Polaka pomoże mi w biznesie, a dzieciom w nauce w Polsce”.

Konsul RP Rafał Plewiński zaznaczył, że przyjęte 81 wniosków to nie tylko znaczna liczba, ale przede wszystkim wysoka jakość przygotowania osób ubiegających się o nie i stwierdził zatem, iż prezes Wiktoria Szewczenko dobrze popracowała z członkami Stowarzyszenia rozszerzając ich wiedzę o polskich tradycjach, obyczajach, świętach państwowych i religijnych, o dniu dzisiejszym i historii Polski.

W zamian Wiktoria Szewczenko serdecznie podziękowała przedstawicielom Konsulatu RP w Łucku oraz samym członkom Stowarzyszenia za owocną pracę.

Leon BONKOWSKI

Wiceprezes Stowarzyszenia



WARSZAWSKI serwis Mikołaja ONISZCZUKA

..... prezentuje :

Temat z wyższej półki

## ROSNA MŁODZI DYPLOMACI

Pod hasłem - inwestycje na Ukrainie, możliwości, ramy prawne i kultura biznesowa - 9 czerwca br. w Warszawie odbyła się konferencja, zorganizowana przez Akademię Młodych Dyplomatów. W konferencji wzięli udział młodzi ludzie, studenci ostatnich lat studiów oraz absolwenci wielu polskich uczelni, chcący związać swoją przyszłość zawodową z pracą na rzecz zapewnienia Polsce silnej i stabilnej pozycji na arenie międzynarodowej.

Byli więc przedstawiciele uczelni z Łodzi, Katowic, Krakowa, Gdańska i - oczywiście - z Warszawy. W charakterze prelegentów i wykładowców wystąpili m.in.: szef Misji Handlowej Ambasady Ukrainy w Polsce, Rada Handlowa Taras Tokarski, Czesław Cierech ze Szkoły Głównej Handlowej, Robert Stawski - wicedyrektor Biura Programów Europejskich i Współpracy Międzynarodowej, Małgorzata Stańczyk, koordynator ds. Komunikacji Międzynarodowej i Savoir-vivre'u z Forum Młodych Dyplomatów i inni. Z upoważnienia Ministerstwa Gospodarki - uczestniczyłem i ja, jako b. Rada Ekonomiczny w Ambasadzie RP w Kijowie i - co podkreślała przewodnicząca Forum Młodych Dyplomatów, Katarzyna Pisarska - dyplomata ekonomiczny z bogatym doświadczeniem.

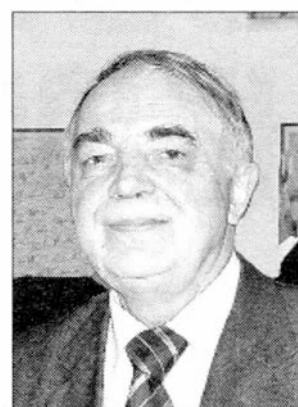
W części merytorycznej - Rada Handlowa T. Tokarski przedstawił rozwój stosunków handlowych i możliwości współpracy polsko - ukraińskiej, a w tym kontekście - mnie przypadł w udziale temat możliwości współpracy inwestycyjnej. Oba wystąpienia współbrzmiały ze sobą i akcentowały zarówno dotychczasowy stan współpracy, jak i perspektywy. Podkreślone zostały m.in. takie elementy, jak rekordowy poziom polsko-ukraińskich obrotów handlowych (7,2 mld USD w 2007 r), wysoka

dynamika polskiego i ukraińskiego eksportu, wysoki już poziom i narastająca dynamika inwestycji polskich na Ukrainie (670,5 mln USD w/g stanu na 1 stycznia 2008 r.), korzystne przeobrażenia w strukturze obrotów, w tym w polskim eksporcie, odpowiadające priorytetowym potrzebom gospodarki ukraińskiej. Wskazano także na możliwości dalszego rozwoju współpracy w obu tych obszarach i na potrzebę aktywizacji współpracy międzyregionalnej, na dalsze ekspansywne działania informacyjno - promocyjne z obu stron. Mówiono o zmieniających się na korzyść warunkach wzajemnej współpracy, w tym związanych z członkostwem Ukrainy w WTO i współdziałaniem na forum międzynarodowym w rozwiązywaniu choćby problemów energetycznych.

W ożywionej dyskusji - interesowano się sprawą m.in. perspektywy budowy ropociągu Odessa - Brody - Płock - Gdańsk, dalszym działaniem na rzecz rozwoju sieci transportowych i linii przesyłowych surowców energetycznych z Rosji i krajów azjatyckich przez terytorium Ukrainy, systemów, ogniw i struktur decyzyjnych w sprawach inwestycji na Ukrainie oraz perspektywami rozwoju współpracy międzyregionalnej, w tym w aspekcie przygotowywanej na Ukrainie reformy samorządowej.

Pytano też o rolę placówek dyplomatycznych w udzielaniu informacji, porad i wsparcia dla biznesmenów, tak na Ukrainie, jak i w Polsce. Zilustrowałem to - chwając - na przykładzie Wydziałów Ambasady RP w Kijowie, tj. Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji oraz, co w moim przypadku jest oczywiste - Wydziału Ekonomicznego.

Z przebiegu konferencji wynikało odczucie dużego zainteresowania uczestników problematyką współpracy z Ukrainą, ale i z innymi rynkami wschodnimi.



A to jest jakby prologiem, a na pewno zwiastunem i zapowiedzią, że młodzi widzą i doceniają tę perspektywę, bo to oni przecież uczestnikami i konstruktorami dokonań w jej ramach.

I jeszcze jeden element. Forum Młodych Dyplomatów realizuje co najmniej 7 różnych programów. Jednym z nich jest roczny program szkoleniowy pod nazwą Akademii Młodych Dyplomatów. W roku 2007 Akademię tę ukończyło ponad 800 słuchaczy, którzy nie tylko będą zastępować obecnych, ale - wykorzystując ich doświadczenia - pomnażać i wzbogacać będą dotychczasowy dorobek. Niech się więc im szczęści (po ukraińsku - "chaj szczyt") tak na rynku ukraińskim, jak i w innych krajach i strukturach! Jeżeli mówię o zastępowaniu, to nie po to żeby obecną kadre podstraszać, choć warto pamiętać o porzekadle, że "nie trzeba na placówce narzekać - stu na twoje miejsce czeka".

A dlaczego temat ten określam jako z tzw. wyższej półki? Po prostu dlatego, że praca w dyplomacji ma charakter atrakcyjny i elitarny - nie tylko fascynuje merytorycznie, wzbogaca intelektualnie, uczy szlachetnych zachowań i manier, a przy tym wymaga delikatności i odpowiedzialności za słowa.

Praca w dyplomacji - nobilituje!

Mikołaj ONISZCZUK

### Nasze sprawy

W dniach 13-14 czerwca w Obuchowie odbyło się kolejne ogólnoukraińskie spotkanie dziennikarzy polonijnych zorganizowane przez Wydział Prasy i Informacji Ambasady RP na Ukrainie.

Wśród tematów poddanych debatom znalazły się kwestie dotyczące sposobów zwiększenia poczytności pism i atrakcyjności audycji radiowych i telewizyjnych.

Omawiano bieżące sprawy związane z wprowadzeniem Karty Polaka. Podkreślano potrzebę dalszej integracji środowiska dziennikarzy polonijnych na Ukrainie.

W posumowaniu spotkania wziął udział Ambasador RP na Ukrainie Jacek Kluczkowski. Szczegóły w następnym numerze.

KOS

## Miast konkurencji WSPÓŁPRACA!



### ВИСТАВКА „Символи Євро - 2012”

В Музеї Спортивної слави України у Києві Експонати виставки: проекти плакатів, ідентифікаційних знаків для стадіонів і місць футбольних подій, логотипи, проекти вхідних квитків на стадіони, а також спортивна біжутерія є результатом творчих пошуків студентів Художньої академії у Варшаві.

Виставка триватиме до 26 червня 2008 року

Організатори: Музей спорту і туризму у Варшаві, Художня академія у Варшаві.

Адреса музею: Вул. Велика Васильківська, 55 (територія НСК "Олімпійський")

Jeżeli masz dostęp do Internetu, czytaj naszą gazetę na stronie: [www.dk.com.ua](http://www.dk.com.ua)

Prezesowi FOPnU Emilii Chmielowej wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

**MATKI**

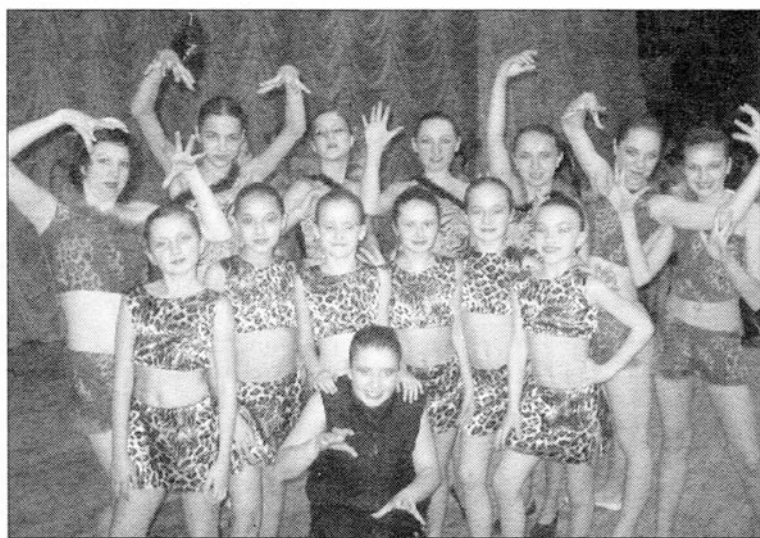
składają koledzy ze Związku Polaków na Ukrainie, Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, Redakcji "Dziennika Kijowskiego", Redakcji kwartalnika "Krynica"

# Z Kirowogradu w TATRY

**Podróże do kraju  
przodków**

*ciąg dalszy ze str. 1*

W obu szkołach czekało nas gorące przyjęcie, a gospodarze – nasi rówieśnicy wcale nie chcieli się z nami rozstawać. Pokazali szkołę, poczęstowali lakociami, obdarowali sympatycznymi upominkami. Trzeba się jednak było pożegnać, bo całe popołudnie mieliśmy spędzić w Santuarium Matki Boskiej-Boles-



nej Królowej Polski w Kalkowie-Godowie. To popołudnie okazało się za krótkie, bo ciekawostek tam co niemiara: malownicze kapliczki plenerowej Drogi Krzyżowej, „Golgota Świętokrzyska” – martyrologium narodu polskiego, historyczno-religijne spektakle teatrów kukielkowych, mini-zoo, skansen, Dziecięca Wioska Niepełnosprawnych, Dom Spokojnej Starości, pustelnicze eremy, kapliczki różańcowe, dolny i górny kościół z obrazem łaskami słynącej Madonny Licheńskiej i mnóstwo innych rzeczy, które chciałoby się zobaczyć i sfotografować.

W środę wstawiamy już o szóstej, bo o dziewiątej rozpoczynamy pierwszy koncert w oddalonym o blisko 50 km Ostrowcu Świętokrzyskim. W Domu Kultury „Malwa” sala widowiskowa wypełniona po brzegi. Gospodarzami koncertu są uczniowie Szkoły Podstawowej nr 14, ale na nasz koncert wybrali się także wszyscy uczniowie szkoły z pobliskiego Sarnówka. Koncert prowadzą uczennice „czternastki”: tworzące Duet Wokalny „O.K.” – Ola i Kinga, które za kilka dni wyjadą do Rzymu (to nagroda za zwycięstwo w ubiegłorocznym ogólnopolskim konkursie piosenki religijnej). Musimy skraćć program, bo nie przewidzieliśmy tak długich owacji i bisów, a kolejny koncert zaczyna się o 11.30. Po koncertach i smacznym obiedzie Ola i Kinga zapraszają nas do odwiedzenia Bałtowskiego Parku Jurajskiego. Zostanie otwarty wyłącznie dla nas, bo sezon turystyczny rozpoczyna się dopiero 1 maja. Wśród naturalnej wielkości modeli dinozaurów spędzamy kilka godzin. Odkopujemy szkielet 12-metrowego prehistorycznego gada, szalejemy

na huśtawkach, przepłotniach, sznurowych „pajęczynach” (wszystko w kształcie dinozaurów) i żalujemy, że nie możemy skorzystać ze splotu tratwami i konnych harców, które Park Jurajski także oferuje gościom. Musimy wracać do Starachowic, wszak następnego dnia czeka nas wyjazd do Warszawy i koncert dla małych pacjentów w Centrum Zdrowia Dziecka.

Już w trakcie 3-godzinnej podróży do stolicy Polski dowiadujemy się, że koncert się nie odbędzie z powodu jakiejś awarii w szpitalnej sali widowisko-

wej. „Zarabiamy” ponad trzy godziny! Wcale nas to nie martwi, wszak w Warszawie jest co oglądać. Najpierw Stare Miasto, Pomnik Małego Powstańca, Teatr Wielki, Grób Nieznanego Żołnierza, fotografie przed Pałacem Prezydenckim, Zamkiem Królewskim i Kolumną Zygmunta. Spacerujemy po parku króla Stasia, fotografujemy się z pawiami i łabędziami, „przymierzamy” się do sceny „teatru na wodzie”... To dopiero byłby koncert?... W takim „starożytnym” anturazju jeszcze nie występowaliśmy...

Dzień mija wyjątkowo szybko, a stołeczne korki na ulicach powodują, że droga powrotna trwa prawie dwukrotnie dłużej niż ta, którą pokonaliśmy rano.

Czasu na sen zostaje niewiele, ale czy to jest najważniejsze, jeśli jutro czeka nas Kraków i Tatry?...

W piątek rano opuszczamy gościnne Starachowice, obiecując sobie, że na pewno tu jeszcze wrócimy. Poznaliśmy nowych przyjaciół, wymieniliśmy adresy, umówiliśmy się na spotkanie w Kirowogradzie w połowie maja, na jubileusz 5-lecia „Aelity”. Po drodze do Krakowa zatrzymujemy się w Kielcach, by obejrzeć najpiękniejszy w Polsce amfiteatr „Kadzielnia”. To tu każdego roku w lipcu odbywają się koncerty uczestników Harcerskiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej. W ubiegłym roku, na XXXIV Festiwal przyjechały także cztery zespoły z Ukrainy. Szkoda, że wcześniej o tym nie powiedzieliśmy!...

O jedenastej jesteśmy już pod Wawelem. Zwiedzamy wawelskie wzgórze, królewską

katedrę, słuchamy legendy o smoku wawelskim. Gwarną ulicą Grodzką zmierzamy na Rynek Starego Miasta. Kościół Mariacki, Sukiennice, ale także Brama Floriańska i Barbakan stanowią doskonale tło dla naszych fotografii. Nie chce się wyjeżdżać z Krakowa; tyle tu wspaniałych pamiątek historycznych!... Czeka na nas w Tatrach!

Późnym wieczorem meldujemy się w Poroninie. Jest ciemno, gór nie widać. Tym większą niespodziankę sprawi nam sobotni poranek. Ośnieżone szczyty Tatr błyszczą w promieniach wschodzącego słońca. Śniadanie znika w błyskawicznym tempie; chcemy jak najszybciej być w górach. Wjeżdżamy kolejką linowatorową na Gubałówkę, górskim grzbietem wędrujemy na Butorowy Wierch. Cały czas błyskawą flesze naszych aparatów fotograficznych.

Na dół zjeżdżamy wyciągiem krzeselkowym. Trochę chłodno, ale co za widoki?!... O dwunastej jesteśmy umówieni w willi „Atma” – muzeum naszego krajana Karola Szymanowskiego. Urodził się w Tymoszwówce pod Kirowogradem (wówczas Jelizawietgradem), w naszym mieście spędził dzieciństwo, uczył się gry na fortepianie. W muzeum z uwagą wysłuchujemy ciekawej gawędy o autorze „Harnasi”, opowiadamy o naszym wielkim kirowogradzkim muzeum Kompozytora. Na odchodne wymieniamy adresy, zapraszamy kustosa muzeum do odwiedzenia Kirowogradu, zabieramy wydawnictwa i materiały, które przygotowano dla naszego muzeum.

Teraz kolej na Muzeum Tatrzzańskie, Dolinę Strążyską i spacer Krupówkami.

Znow udalo nam się zobaczyć więcej, niż planowaliśmy, bo „Małe Regle”, z którymi mieliśmy po południu występować, wyjechały na koncert do Rabki. Nasz występ „wypadł z grafiku”, dzięki czemu mogliśmy wykapać się w termalnych źródłach zakopiańskiego aquaparku.

W niedzielę korzystamy z dobrodziejstw „wizy szengeńskiej” i jedziemy na cały dzień na Słowację. Najpierw Tatrzńska Łomnica, potem Strbske Pleso, w końcu Poprad. Wymieniamy złotówki na korony (niełatwo było znaleźć czynny w niedzielę kantor), bo po drodze zauważyliśmy wielki baner reklamowy popradzkiego „aquacity”. Takiej okazji przepuścić nie można; zobaczymy czy woda na Słowacji jest bardziej mokra, niż w Polsce i na Ukrainie?... Dzień mija „jak z bicza strzelił”.

Wracamy do Poronina. To już koniec naszej tygodniowej wycieczki do Polski. Rankiem następnego dnia żegnamy Tatry, naszych gościnnych gospodarzy z Poronina, Cdiadiu Z., dzięki któremu mogliśmy przeżyć te niezapomniane dni. Umawiamy się na wspólny wyjazd w październiku na trasę koncertową po trzech stolicach: Budapeszcie, Bratysławie i Wiedniu. Zorganizuje ją „diadia Z.”, wszak robił to wielokrotnie dla polskich zespołów dziecięcych. Do pobycen’ja Polska! Do widzenia. Wrócimy tu jeszcze, bo zostawiliśmy w Polsce kawaleczek naszych serduszek...

Zbigniew LEWIŃSKI

**Kontakty**

## ДРУЖБА

## ПОМОЖЕТ УКРЕПИТЬ ЗДОРОВЬЕ

Как заявил в беседе с корреспондентом „ДК” руководитель общенациональной программы „Социальное здоровье личности” профессор Ю. Стеценко, принято решение распространить действие программы на соседние страны, прежде всего – на Польшу. В своё время Юрий Николаевич был спортсменом высокого класса, в 1972 году стал олимпийским чемпионом по академической гребле. Естественно, неоднократно бывал в Польше, понимает её язык.

Юрий Стеценко считает, что и в эпоху Интернета не утратили значение личные контакты, знакомство „на месте” с национальными традициями, образом жизни других народов, особенно – соседних, близких по языку и обычаям. В рамках программы „СЗЛ” предполагается тесное сотрудничество с туристическими фирмами, общественными организациями, другие формы обмена людьми и идеями.

Главная концепция программы „СЗЛ” состоит в том, что здоровье человека – это не только физиологическое состояние организма. Оно во многом зависит от положения человека в обществе, т.е. существует, как говорят философы, диалектическая взаимосвязь между физиологическим и социальным здоровьем. Последнее следует рассматривать как „интегральное” здоровье, общее состояние личности. А близких по духу людей, которые помогут улучшить социальное здоровье, можно найти не только в своей стране. Например, для отдыха и восстановления сил большое значение имеет смена обстановки. Известный московский психотерапевт профессор Марк Бурно

давно использует в своей практике психотерапию изучением иностранных языков.

Участник „СЗЛ”, кандидат медицинских наук Анатолий Ищук ещё более конкретизировал этот метод лечения неврозов, восстановления сил. Он, в частности, указал на то, что работа над произношением звуков помогает улучшить функционирование органов дыхания, является способом профилактики некоторых их заболеваний. Многих туристов поездки вдохновляют не только на изучение языков, но и на литературное творчество. А оно, по мнению М. Бурно, А. Ищука и других специалистов, также очень полезно для здоровья, помогает найти друзей. Лев Толстой часто повторял, что художественное произведение – это письмо к незнакомым друзьям... Примечательно, что и М. Бурно, и А. Ищук известны не только как медики, но и как писатели.

Ю. Стеценко придаёт большое значение сотрудничеству с писателями, музыкантами, учёными и другими творческими личностями. В частности, группа учёных под его руководством разработала программу „Октава”. Специально подобранная и обработанная музыка тоже помогает в лечении и профилактике многих болезней, повышает жизненный тонус. Впрочем, все заготовки Ю. Стеценко и его соратников трудно даже перечислить в одной статье. Видимо, придётся ещё неоднократно возвращаться к этой теме, сообщать о новых успехах гениально задуманной и успешно осуществляемой социальной программы.

Ежи СПИРИДОВИЧ

**Wystawa**

## „FLORYŚCI - zwycięzcom w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej”



Pod taką nazwą na początku czerwca w Kijowskim Domu Ukrainkim, kolejny już raz, odbywała się wystawa florystów, w której swoje prace przedstawiali 20 uczestników. Wśród nich byli także członkowie Kijowskiego Polskiego Kulturowo-Oświatowego Stowarzyszenia im. A. Mickiewicza: Helena Żurawska, Karolina Żurawska i Wanda Sadowska.

Na zdjęciu: swoje prace skomponowane z rybich ości i łusek przedstawia Helena Żurawska.

Inf. „DK”

## Polacy Ukrainy

5 czerwca w Ambasadzie RP na Ukrainie Delegacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP na czele z Sekretarzem Stanu Janem Borkowskim spotkała się ze społecznością polską Kijowskiego Okręgu Konsularnego.

Głównym powodem do spotkania była okoliczność nadzwyczajna, a mianowicie, uroczyste wręczenie Kart Polaka osobom, które jako jedne z pierwszych wystąpiły z wnioskami o jej przyznanie.

Minister Jan Borkowski w ciepłych słowach zwrócił się do zebranych przypominając genezę powstania Karty Polaka i odpowiedział na wypowiedzi i zapytania, głównie dotyczące spraw organizacyjnych zwią-

# Karta Polaka z rąk Ministra

zanych z jej przyznawaniem. W swej przemowie poprzedzającej ceremonię wręczenia Kart powiedział, między innymi: „Chcemy aby ten ważny dokument, którym jest Karta Polaka trafiła tak wcześnie, jak jest to tylko możliwe w godne ręce, ręce, które całym swoim życiem, swoim trwaniem przy Polsce, swoją znajomością języka, kultury, troską o wychowanie w takim duchu swoich dzieci, na taki dowód pamięci zasłużyły.

Chcielibyśmy też abyście państwo, w miarę swoich możliwości, mogli skorzystać z tych uprawnień, które daje Karta. Myślimy również, że Karta jest czyn-

nikiem, mającym wpływ na całą społeczność polską na Ukrainie, że wzmacnia państwa jako Polaków, którzy nie zapominali o swoich polskich korzeniach (niezależnie od wszystkich przeciwdziałającym siłom) i dziś dla tych, którzy lekceważyli takie postępowanie w przeszłości jest ona świadectwem tego, iż zostało to dostrzeżone i docenione.

Wiceminister Spraw Zagranicznych Jan Borkowski podkreślił wyraźnie, iż w polityce polskiego rządu był jest i będzie dotrzymywany priorytet dla Polaków mieszkających na Wschodzie wyrażający się różnorodnym wsparciem ich szla-

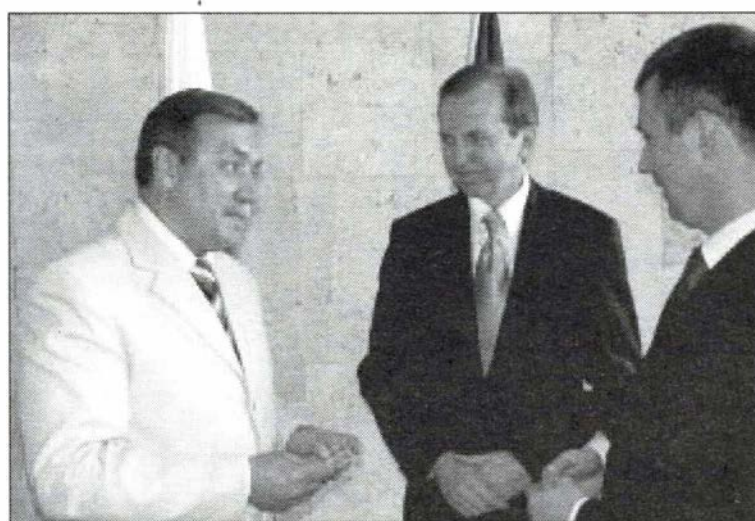
chetnych poczynań. W zakończeniu zaś zaznaczył: „Za kartą będą szły coraz lepsze wasze kontakty z Krajem i wierzę, że będziecie teraz w Polsce witani, jako szczególna część narodu polskiego”.

W głównej części spotkania Pan Minister przystąpił do ceremonii wręczenia Kart Polaka podczas której każdy z jej zdobywców pokrótce scharakteryzował swoją działalność. W odpowiedzi na gratulacje zabrzmiły wzruszające słowa podziękowania i wdzięczności.

**Stanisław PANTELUK**  
(Zdjęcia autora)



Spotkanie dostojników MSZ RP z działaczami ruchu polskiego zamieszkałymi na terenie Kijowskiego Okręgu Konsularnego utworzył Minister Jan Borkowski



Kartę Polaka z rąk Sekretarza Stanu Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP Jana Borkowskiego odbiera Prezes Związku Polaków na Ukrainie Stanisław Kostecki



Konsul Generalny RP w Kijowie Grzegorz Opaliński (P) i rozmówcami radością posiadacze wymarzonej Karty Polaka – Stanisław Kostecki (Kijów), Wiktorija Radik (Kijów) i Alicja Ratyńska (Winnica)



Świadectwo przynależności do Narodu Polskiego z życzeniami owocnej pracy na rzecz organizacyjnego umocnienia Ruchu Polskiego odbiera długoletni dyrektor Biura Związku Polaków na Ukrainie Michał Skorny

## Pamięć

## W hołdzie tym, co spoczęli w Bykowni

18 maja w nowo ustanowiony Dzień Pamięci Ofiar Represji Politycznych w podkijowskiej Bykowni z udziałem prezydenta Ukrainy odbyły się uroczystości poświęcone pochowanym tu ofiarom sowieckiego reżimu totalitarnego.

Polskie mogiły, jak przypuszcza Andrzej Przewoźnik, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa znajdują się na obszarze około 5 ha w pobliżu pomnika upamiętniającego ofiary stalinowskich oprawców.

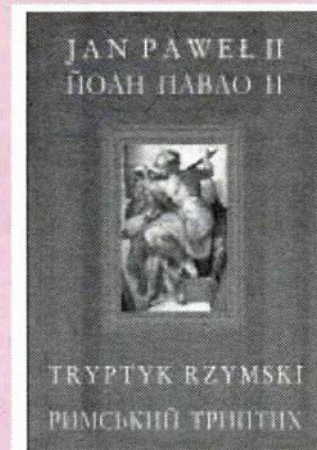
Na zdjęciu: hołd pomordowanym oddają członkowie Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnooświatowego „Zgoda”.

KOS



## Ex libris

Biblioteka  
„Wołanie z Wołynia” t. 59  
Jan Paweł II,  
„Tryptyk rzymski”  
Йоан Павло ІІ,  
„Римський триптих”  
Biały Dunajec – Ostróg  
2008; 71 s.  
ISBN 978-83-88863-35-6



„Tryptyk rzymski” papieża Jana Pawła II jest szczególnym poetyckim słowem skierowanym do współczesnego człowieka. Zbiór medytacji skłania do zamyśleń nad naturą świata i człowieka oraz sensem Odkupienia. Dzięki pracy p. Szwietłany Pyza z Łucka powstał jego przekład na język ukraiński.

Niniejszym uwadze Szanownych Czytelników proponujemy dwujęzyczne wydanie „Tryptyku rzymskiego”, które umożliwi obcowanie zarówno z oryginałem poematu, jak i z jego pięknym przekładem.

Książkę można zamawiać pod następującymi adresami: Ośrodek „Wołanie z Wołynia”, skr. poczt. 9, 34-520 Poronin, Polska.

„Волення з Волині”, вул. Кардашевича, 1, 35800 м. Острів, Україна; albo za pomocą poczty elektronicznej: E-mail: kovaliv@ostroh.uar.net

## Czytelnicy piszą

## POSZUKUJĘ

krewnych ze strony ojca mojej matki Jaworowskiej (z domu) Teofili (córci Szczepana i Bronisławy). Mój dziadek, Jaworowski Szczepan (syn Franciszka), ur. w 1862 r. w wsi Przywózki, gmina Kudelczyn (wtedy ten teren należał do guberni siedleckiej Carskiej Rosji). Jak mówiła mama, w rodzinie było 9. dzieci oraz krewni w Warszawie.

Mam informację, że niektórzy z Jaworowskich zginęli w Katyniu, ale być może jeszcze żyje ktoś z krewnych, stąd chciałbym, żeby się odezwali. W połowie kwietnia 1940 r. w Ostaszkowie zginął Jaworowski Franciszek (ur. 22 XI 1902 r.) – policjant polskiej policji z posterunku Sterdyn powiat Sokołów Podlaski. Tam zginął też Jaworowski Władysław – zastępca komisarza w Warszawie (ur. 15.02.1984 r.)

Grzegorz Wierbołowicz  
(02125 Київ, вул. Сулеймана  
Стальського буд. 20 кв. 81  
Верболовичу Г.А.)

## Nasze sprawy

Ciąg dalszy ze str. 1

Dlatego zdaniem analityków z Ukraińskiego Niezależnego Centrum Badań politycznych (<http://www.ucipr.kiev.ua>) wiele krajów podchodzi do swych współplemieńców jak do ambasadorów państwa, a nie jak do wytworu spontanicznej migracji. Dlatego próbują one odpowiednio wesprzeć ich wysiłki w różnych dziedzinach. Polska nie jest tu wyjątkiem i Ustawa jest dobitnym tego potwierdzeniem. Ale pomyślimy. Ustawy mogłyby nie być, gdyby nie zaistnienie szeregu czynników.

Przede wszystkim, trzeba podziękować konserwatystom polskim, którzy w myśl swej doktryny okazują większą uwagę procesom kształtowania narodu. Szczęśliwy zbieg okoliczności spowodował, że przed przedterminowymi wyborami parlamentarnymi 22.10.2007 r. pełnia władzy politycznej, możliwej do opanowania (parlament, Rząd i Prezydent,) należała do konserwatywnego „Prawa i Sprawiedliwości”. Właśnie dzięki temu rządowy projekt, złożony do obrad Sejmu 6 lipca i uchwalony 7 września 2007 r. głosami 428 deputowanych (3 było przeciwko) w Sejmie i 14 września w Senacie, został podpisany przez Prezydenta Lecha Kaczyńskiego bezwzględnie 22 września 2007 r. w trakcie obrad III Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Drugim czynnikiem był długotrwały lobbing organizacji polskich, polityków prawicy i centroprawicy, polskich organizacji pozarządowych, wspierających Polaków w świecie (Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”), jak również organizacji „kresowych” w Polsce, polskich organizacji na Wschodzie, w tym na Ukrainie (szczególnie Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, która lepiej niż Związek Polaków Ukrainy reprezentowana jest w takich strukturach międzynarodowych, jak Europejska Unia Wspólnot Polonijnych, czy w takim ciele doradczym jak Polonijna Rada Konsultacyjna przy Marszałku Senatu RP). Dzięki lobbingowi projekt złożono do

parlamentu jeszcze w roku 1999, ale wtedy wskutek sporów politycznych nie poddano go pod obrady, a w 2000 i 2001 roku uchwalenie ustawy zablokowała negatywna opinia Rządu Polskiego.

Wreszcie, wśród ważnych czynników (a wg oceny niezależnego politologa z Warszawy Antoniego Czechłowa – wydanie internetowe gazety „День” №36 z dn. 27.02.2008 r. – najważniejszym) było wejście Polski do Unii Europejskiej, które spowodowało migrację z Polski wielkiej grupy Polaków – przede wszystkim osób młodych, wyk-

tu, świadczącego o przynależności do danego narodu.

Warto przyrzeć się Węgom, którzy zebrali najwięcej razów z tytułu uchwalenia podobnej ustawy i Ukraincom, którzy też (co jest mało wiadomym) mają podobną regulację prawną.

Węgrzy dość wcześnie, bo już od 1990 roku kierują się w swej polityce zagranicznej trzema priorytetami – integracją do UE, polepszeniem stosunków z państwami sąsiednimi i wspieraniem jedności Węgrów, zamieszkanych poza granicami państwa. Uchwaleniu ustawy „O Węgrach, którzy zamieszkują w państwach

zasadą orientacji politycznej, brzmią dość problematycznie. Wystarczy przypomnieć, że także rząd Słowacji realizował dawny mecziarowski podział administracyjny kraju, a w ramach tego podziału granice nowych jednostek administracyjnych nakreślone są tak, by jak najbardziej rozdrobnić mniejszość węgierską.

Ustawa dzieli Węgrów na dwie grupy – osoby zamieszkujące w tzw. zachodnich krajach (np. Stany Zjednoczone, Kanada, Argentyna) które mogą po prostu odnowić swoje obywatelstwo – nie tracąc obywatelstwa inne-

o Karcie Polaka) nie wprowadzono odpowiednich zmian. Tak samo jak w przypadku Węgień, decyzję o przyznaniu Karty Ukraińca podejmuje specjalny organ rządowy – Komisja Narodowa.

Podobnie jak w Ustawie o Karcie Polaka przewidziano tu możliwość pozbawienia statusu w przypadku podania nieprawdziwych danych, sfalszowanych dokumentów, nie powiadomienia w ciągu sześciu miesięcy o zmianie imienia, nazwiska, obywatelstwa lub miejsca zamieszkania, a także, jeśli dana osoba działała na szkodę interesom

## KARTA POLAKA – dlaczego, jak i co nam przyniesie?

sztalconych i przedsiębiorczych. Wg danych portalu [www.bankier.pl/wiadomości](http://www.bankier.pl/wiadomości) w okresie od wejścia Polski do UE do pracy za granicą wyjechało 1100 tys. obywateli polskich. Problem migracji z Polski stał się na tyle zauważalny, że Kancelaria Senatu RP w październiku 2007 roku zorganizowała specjalną konferencję pod wyrazistym tytułem „Migracja zarobkowa z Polski do UE wyzwaniem dla państwa”, a 17 listopada 2007 roku Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zorganizowało spotkanie, poświęcone problemom „nowej Polonii”, liczebność której oszacowano na 1,5-2 mln osób. Dlatego Ustawę uchwalono także (a wg prasy polskiej – przede wszystkim), żeby zlikwidować problem wolnych miejsc pracy w Polsce, co potwierdzają zapisy art. 6 Ustawy, zorientowane na osoby młode, mobilne i przedsiębiorcze.

### Polacy nie są pierwsi, ale „nasz kurnik jest najlepszy”

Polacy nie byli pierwszymi w gestii uchwalenia ustawy, regulującej stosunki Macierzy z diasporą, aczkolwiek fakt, że są (jak na razie) ostatnimi, sprawił, że Polska ustawa spośród tu wymienionych stwarza największe możliwości posiadaczom dokumen-

tas „sąsiednich”, która nabrała czynności 1 stycznia 2002, towarzyszyła zacięta dziesięcioletnia walka polityczna. Uchwalenie ustawy wywołało głośnie echo zarówno wewnątrz kraju, tak i poza jego granicami.

Rządy Słowacji i Rumunii uznały, że ustawa ingeruje w kwestie dotyczące ich spraw wewnętrznych. Do tego dołączyła się krytyka ze strony Unii Europejskiej, Rady Europy i OBWE. Pod naciskiem Unii Europejskiej oraz rządów w Bratysławie i Bukareszcie ustawa była trzykrotnie modyfikowana przez węgierski parlament, w wyniku czego zagwarantowane w pierwotnej wersji przywileje zostały w znacznym stopniu ograniczone lub całkowicie zniesione, zanim zdołały wejść w życie.

Zdaniem Marzenny Guz-Vetter – szefa Sekcji Politycznej Reprezentacji Komisji Europejskiej w Polsce, nie można jednak pozbyc się wrażenia, że wielu politykom z tych krajów ustawa przeszkadzała w istocie dlatego, że utrudniała asymilację węgierskich mniejszości, która pozostała głównym długoterminowym celem tych polityków. Słowa o tym, że ustawa dzieli ludzi pod względem etnicznym w ustach przedstawicieli rządów, dla których etniczny punkt widzenia również jest ważną

rodzajem państwa. Zaś osoby, które mieszkają w państwach Doliny Karpackiej, których to „granica przekroczyła”, jak najbardziej stanowią grupę docelową Karty Węgry, która daje możliwość uczyć się na uczelniach węgierskich, legalnie pracować, korzystać z opieki medycznej, odwiedzać muzea i biblioteki itp. Dla uzyskania Karty należy złożyć podanie do specjalnego organu administracji rządowej w Budapeszcie. Ważną rolę odgrywają organizacje społeczne, ponieważ do podania należy dołączyć poparcie ze strony organizacji społecznej, którą wyznal rząd węgierski.

Ukraina uchwaliła Ustawę o zagranicznym Ukraińcu dopiero 4 marca 2004 roku, chociaż już od chwili uzyskanie niepodległości podejmowała wysiłki w celu integracji diaspory ukraińskiej. W tej ustawie nie ma specjalnego rozróżnienia na grupy zagranicznych Ukraińców, tak samo jak w polskiej ustawie można zostać „politycznym Ukraińcem”, chociaż podstawowym wyznacznikiem jest czynnik etniczny. Posiadacz karty Ukraińca korzysta z tych samych praw, jak i obywatele Ukrainy, ale w praktyce ma on prawo tylko do otrzymania bezpłatnej długoterminowej wizy, bo do innych ustaw (w odróżnieniu od Ustawy

narodowym Ukrainy. Inaczej, niż w przypadku Karty Węgry, ukraińska ustawa przyznaje organizacjom społecznym jedynie prawo głosu doradczego.

Wszystkie omawiane karty mają 10-letni okres ważności z możliwością przedłużenia.

Jak widać, wszystkie omawiane państwa przyjęły bliskie, aczkolwiek różniące się zasadniczo w niektórych zapisach rozwiązania. Warto podkreślić dwie okoliczności: posiadacz polskiej karty ma bardziej ściśle określone (i co jest istotne – większe) przywileje, niż posiadacz Karty Węgry albo Karty Ukraińca.

Słowa polskich urzędników (szczególnie Konsuli) o tym, że uchwalenie Ustawy o Karcie Polaka spowoduje napięcia z krajami sąsiednimi, były elementem manipulacji świadomością społeczną, gdyż oprócz kilku rosyjskich i białoruskich gazet nikt na temat Karty Polaka nie wypowiedział się negatywnie. Natomiast niespodziewanie uchwalenie Ustawy ocenili negatywnie media polskie, które straszą rodaków w kraju wizją zalaniam kraju przez posiadaczy Karty Polaka, którzy zostali Polakami z pobudek koniunkturalnych.

**dr Sergiusz RUDNICKI**  
(politolog)

CDN

## Z kraju przodków

## „Polska i Polacy na przełomie wieków”

Tak zatytułowana jest autorska wystawa polskich fotografików Małgorzaty i Jerzego Karnasiewiczów, która będzie prezentowana w Kramatorsku (już w lipcu) oraz Doniecku, Ługańsku i Charkowie w latach 2008-2009.

Wystawa jest opowieścią o Polsce z perspektywy mieszkańców miast i miasteczek z końca XX w. i początku XXI w. Ma ona pobudzić serca naszych rodaków, przybliżyć im do ożywionych rozmów o ojczyźnie przodków.

Patronat Honorowy nad wystawą objął Konsul Generalny RP w Charkowie Grzegorz Sero-



czyński. W ramach wystawy przewidziany jest cykl spotkań autorskich z Polonią oraz z członkami ukraińskich klubów fotograficznych. Każde ze zdjęć autorzy opatrzyli rozwiniętym opisem tematu zdjęcia.

Dziś, pamiętając o czerwcowym „Dniu Dziecka”, publikujemy jedno z nich. Niewiele jest w Polsce takich miasteczek, jak Gniew, które zachowały swój średniowieczny układ przestrzenny wokół centralnego miejsca, czyli rynku, choć i tu nie obyło się bez zniszczeń i przebudowy na przestrzeni stuleci.

Np. z dwóch pomp, które działały tu do momentu urucho-

mienia sieci wodnej, pozostała tylko jedna; od strony kościoła straszą ruiny z czasów II wojny światowej.

Nie przetrwał XIV-wieczny okazały ratusz, który częściowo rozebrano, by na jego miejscu zbudować kościół ewangelicki. Ale i jego ostatecznie rozebrano w 1957 r. Powstały tu domy mieszkalne. W ich sąsiedztwie znajduje się obelisk z dwoma symbolicznymi mieczami w hłodzie „Tym, co za polskość swe życie oddali”.

Na zdjęciu: Wokół obelisku przesiadują na ławkach emeryci, a dla dzieci to po prostu miejsce zabaw. (Gniew, 2006)



## Spotkania z Adamem

Ten felieton traktuję jako list otwarty do ministra spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polski. Będzie nudny, ale pożyteczny - mam nadzieję - w kwestii zhumanizowania prozy życia Polaków aa granicą, dotychczas często przykrej w relacjach Polonus-Ojczyzna.

W 1996 roku ożeniłem się z Polką - obywatelką Ukrainy, Żona - dyplomowana artystka skrzypaczka i pedagog - zapragnęła osiąść w ojczyźnie swych przodków, podjąć w niej pracę, ściągając do nas swojego syna z pierwszego małżeństwa. Jako „świeżo upieczonej” żonie obywatela Polski przysługiwało jej uzyskanie takiegoż obywatelstwa, ówczesne przepisy wskazywały prostą procedurę:

1) wyrażenie woli nabycia polskiego obywatelstwa,

2) wyzbycie się obywatelstwa ukraińskiego.

Realizacja tej niby banalnie prostej procedury trwała, zamiast ustalonego przepisami terminu „do 5-ch miesięcy”, niemal 2 lata (sic!), i nie byłaby w ogóle zrealizowana, gdyby nie obfita korespondencja interwencyjna do Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP oraz „zmiana warty” w Konsulacie Generalnym we Lwowie.

Bolesne przejścia z polską biurokracją zgasiły w mojej żonie pierwotne pragnienie życia w Polsce. Z powodu urzędniczej bezduszności wiele miesięcy była bezpieczeństwa, miała poczucie „odrzutka”, wypląkała ocean łez. Ja okupiłem stresy zawalem serca. Chociaż moja pani została w końcu obywatelką Polski, stępniał jej hurrapatriotyzm - zdecydowaliśmy się żyć

# BIUROKRACJA stępnia patriotyzm

na Ukrainie. W ten sposób stałem się wielce oryginalnym polskim emigrantem - w odróżnieniu od typowego exodusu ekonomicznego na Zachód, wyemigrowałem na biedny Wschód.

Jako „młody” emeryt (przepracowałem w Polsce 25 lat w górnictwie, dzięki czemu wcześniej uzyskałem uprawnienia emerytalne) zasilalem domowy budżet na tyle wystarczająco, aby żyć nie „głodno i chłodno”, Ale nie bezstresowo! Po emeryturę muszę jeździć do Polski - nie istnieje do dziś (mimo deklarowanej od lat przyjaźni polsko-ukraińskiej) jakiegokolwiek porozumienie międzypaństwowe, co do przepływu świadczeń społecznych. Co roku muszę przysyłać do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Polsce „Poświadczenie życia i zamieszkania” - inaczej ZUS wstrzyma wypłatę emerytury. Fakt, że jeszcze żyję, muszę potwierdzać osobiście w Konsulacie Generalnym RP (sic!), do którego mam daleko i kosztownie. Aż drzę na myśl co będzie, gdy dożyję sędziwego wieku.

W tym roku żonie wygasła ważność paszportu. Pojechaliśmy w uzgodnionym telefonicznie terminie do Konsulatu Generalnego RP we Lwowie dla złożenia wniosku na nowy paszport. Spodziewana, prosta procedura odnowienia okazała się być powtórką koszmaru sprzed ponad 10 lat.

Otóż okazało się, że nie przy-

sluguje paszport Polakowi urodzonemu za granicą, jeśli nie posiada „umiejscowionego w Polsce świadectwa urodzenia” (sic!). Żona urodziła się wprawdzie w b. ZSRR, ale od 1998 roku jest obywatelką RP i oprócz polskiego paszportu ma dowód osobisty RP i inne doku-

**Polscy podatnicy żyjący na stałe za granicą powinni być zwolnieni z wszelkich opłat za standardowe formalności w polskich placówkach dyplomatycznych...**

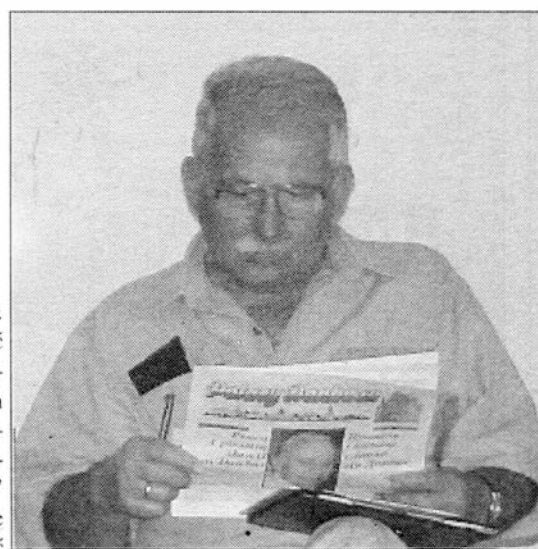
menty, których aż nadto, aby wniosek o wydanie nowego paszportu przyjąć „od ręki”. O cóż więc chodzi? Wyświechtane porzekadło: „jeśli nie wiesz o co chodzi, to chodzi zapewne o pieniądze”, znalazło tu swój przykry sens. Okazało się bowiem, że opłata za paszport w kwocie 106 euro (nb. dlaczego akurat euro na Ukrainie w polskiej placówce?) musi być zwiększona do 154 - euro plus opłaty za tłumaczenia kilku dokumentów rzekomo nieodzownych do potwierdzenia prawdziwości tego, co 10 lat temu Konsulat Generalny RP uznał przecież i udokumentował jako

prawdziwe (sic!). Próbując uświadomić urzędnicze absurdalność nowych wymagań Nadaremnie. Zostaliśmy grzeźcznie „splawieni” argumentacją, że „trzeba odprawić trumnę” - makabryczny akcent naszej wizyty w Konsulacie.

Ręce nam opadły, żona zapłakała, moje serce dało znać o sobie. Udaliśmy się jednak natychmiast pod wskazany adres dla zlecenia tłumaczeń „niezbędnych” dokumentów. Zapłaciliśmy z góry. Suma kosztów związanych z uzyskaniem paszportu, na który trzeba będzie czekać, co najmniej, 5 miesięcy już przekroczyła miesięczny zarobek żony za trudną pracę nauczyciela muzyki.

Jako myślący podatnik i - mimo wszystko - patriota, nauczyłem się chwalić swoją Ojczyznę nie bez wyrzutów. Na pytanie ciekawskich o, na przykład, wysokość mojej emerytury odpowiadam: jest na tyle wysoka, aby po opłaceniu wiecznie głodnego fiskusa i zaspokojeniu wzrastającego wciąż apetytu biurokracji, wystarczyło mi na ascetyczne życie; dzięki temu nie zapadam na choroby cywilizacyjne i długo chyba jeszcze będę mógł ścierać łzy z lica żony.

Gorzej natomiast z pogłębianiem umiłowania Ojczyzny.



Adam Jerschina

A przecież tak mało trzeba, aby nie stępniać prawdziwego patriotyzmu. Trzeba ministrowi ciut zejść z piedestału i w przerwach między sprawami wagi państwowej poszukać rozwiązań dla spraw ludzkich. Bo jeśli nie, to sprawy wagi państwowej pozostaną ważne tylko we wspomnieniach próżnych sprawców owych spraw - także próżnych w kontekście zignorowanej prozy życia zwykłych ludzi.

Jedno posunięcie już podpowiadam: polscy podatnicy żyjący na stałe za granicą powinni być zwolnieni z wszelkich opłat za standardowe formalności w polskich placówkach dyplomatycznych - przecież ich podatkowy obowiązek można uzasadnić tylko kosztami opieki Ojczyzny nad nimi poza Nią. Obecna sytuacja jest niemoralna.

Nam w zanadru wiele innych podpowiedzi, między innymi dotyczących promowania Polski poprzez polonijne media. Ale to może później, na razie poczekam na echo tego tekstu.

Adam JERSCHINA

## Na pięciolinii

## „Lalka Patty” - marzenie, które stało się rzeczywistością

Niedawno w Państwowej Akademii Kadry Kierowniczej Kultury i Sztuki, znajdującej się w miejscu przenikniętym duchem czystości i wiary - na terytorium Państwowego Zespołu Zabytkowego - Ławry Kijowsko-Pieczarskiej odbyła się prezentacja debiutanckiego albumu „Lalka Patty” piosenkarki Maryjki Szamycz i kompozytorki Oksany Marczun, która napisała muzykę do tego albumu.

Słowa wypowiedziane przez duchownego Iwana Michajłyszyna o tym, że „nie ma większej radości ponad tę, kiedy śpiewa dziecko”, zapadły w serce każdemu z obecnych i faktycznie stały się kluczem do czarodziejskiej baśni, którą stworzyli: Maryjka Szamycz - młoda ukraińska piosenkarka, dziś już laureatka Międzynarodowych Konkursów w Polsce, Słowacji, Bułgarii i na Węgrzech oraz zespół twórczy, który pracował nad stworzeniem dysku (Oksana Marczun - kompozytorka, Siergiej Gronostaj - producent muzyczny, Aleksandr Szamycz - kierownik i producent

projektu). Na prezentację zawitali poważni goście - Oleksandr Gronostaj - generalny dyrektor Narodowej Zasłużonej Akademickiej Orkiestry Symfonicznej Ukrainy, Petro Kaczanow - generalny dyrektor agencji promocyjnej „BRAVIS” oraz Mychajło Didyk - reżyser dźwiękowy, koryfeusz ukraińskiego świata nagrań.

Dźwięczny głos Maryjki zmusił bić się serca w unisonie, powtarzając rytm melodii pierwszej przedstawionej piosenki „Lalka Patty”. Ten obraz stworzyła sama dziewczynka, być może, dlatego, że podobna jest do małej laleczki-księżnej. Dziewczynka zafascynowała obecnych nie tylko swoim głosem, lecz i erudycją. Ani tro-

chę nie speszyły ją, nieproste nie-raz, pytania dziennikarzy.

Nie sposób też pominąć uwagę osoby, która stała się dla Maryjki drugą mamą, która pomagała i podtrzymywała dziewczynkę i bez której nie ujrzałby świata prezentowany album, a mianowicie Oksana Marczun - kompozytorka, członka Stowarzyszenia Działaczy Sztuki Estradowej Ukrainy, laureata licznych międzynarodowych i wszechukraińskich konkursów piosenkarskich, doktora hab. filozofii, docenta Katedry Folklorystyki Uniwersytetu Kijowskiego i doświadczonego dziecięcego pedagoga muzyki i śpiewu. Oksana Władymirowna, jak powiedziała, sama czuje się dużym dzieckiem i dlatego praca z młodzieńką piosenkarką przynosi jej niezmiernie zadowolenie. Kompozytorka twierdzi: „dziecku należy przekazać to, co dziecięce”



Oleksandr i Maryjka Szamycz z kompozytorką Oksaną Marczun

i udaje się jej to doskonale: Ze swoich zagranicznych wojaży Maryjka szczególnie miłe wspomina występy w Polsce. Specjalnie dla swych rówieśników w Polsce jedną z piosenek pt. „Rudy konik” (przetłumaczoną przez red. St. Panteluka) śpiewała tam po polsku.

Młoda artystka nie spoczęła na laurach. Przystąpiła już do prac nad kolejnym dyskiem, w którym też będą polskie akcenty. Gdzie wybierze się tym razem? To zależy od propozycji. A my życzymy młodej piosenkarcie jasnych marzeń, czystych celów i nowych podbojów.

Swiłłana KUŚKAŁ

